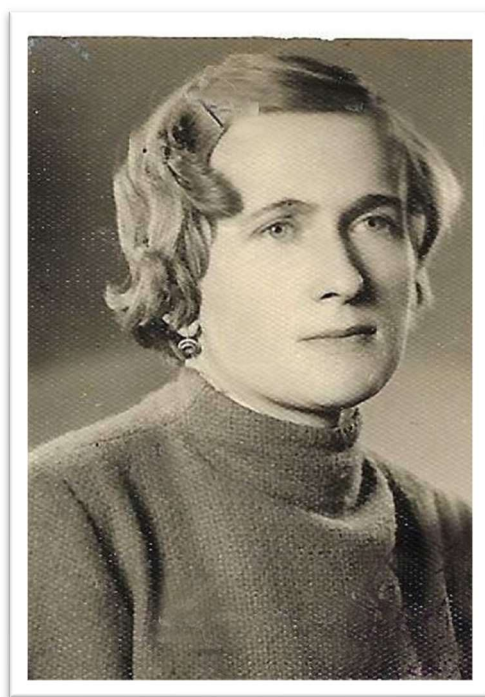


ZOFIA KOSEWICZ

* 15 VII 1931, Rynek

† 9 XI 2018, Opoczno



Zofia Wiercińska urodziła się w piątek 15 lipca 1931 roku we wsi Rynek, należącej obecnie administracyjnie do województwa warmińsko-mazurskiego, do powiatu nowomiejskiego, do gminy Grodziczno. Ojciec, Józef Wierciński (1897–1977), przyszedł na świat w Gronowie, we wsi położonej w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie lidzbarskim, w gminie Lubomino. Matka, Anna Wiercińska z d. Wysocka (1900–1970), urodzona w Rynku, zajmowała się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci¹. Józef i Anna zawarli związek małżeński w 1920 roku. Oboje angażowali się w życie wsi, służyli pomocą sąsiedzką, cieszyli się powszechnym szacunkiem. Józef Wierciński należał do rady parafialnej kościoła w Kielpinach.

Zofia Wiercińska miała czworo rodzeństwa. Najstarszy brat, Mieczysław (1921–1995)², urodzony w Gronowie, pozostał w domu rodzinnym w Rynku. Z kolei brat

¹ Anna i Józef Wiercińscy są pochowani na cmentarzu parafialnym w Kielpinach (kwatery C, rząd 3, numer grobu 1).

² Mieczysław Wierciński jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Kielpinach ((kwatery C, rząd 3, numer grobu 1).

Józef (1922-2007)³, również urodzony w Gronowie, mieszkał z rodziną w Ostaszewie. Był kierownikiem i nauczycielem tamtejszej Publicznej Szkoły Powszechnej. Starsza siostra Zofii, Eufemia (1924-1990)⁴, urodziła się w Rynku. Po wyjściu za mąż za Władysława Chechłowskiego (1914-1990) zamieszkała w Rybnie, gdzie wspólnie z mężem prowadzili gospodarstwo rolne, a później przeprowadzili się do Działdowa. Najmłodszy brat Zofii, Celestyn (1926-2005)⁵, też urodzony w Rynku, zamieszkał z rodziną w Suszu, gdzie pracował jako technik weterynarii.

Zofia Wiercińska uczęszczała od 1938 roku do Publicznej Szkoły Powszechnej w Rynku, a od czwartej klasy – w Ostaszewie. W Lubawie⁶ ukończyła Gimnazjum Ogólnokształcące i pomyślnie zdała w Gdańsku egzamin dojrzałości dla eksternistów 5 grudnia 1951 roku. Wcześniej uczyła już od 1950 roku w Publicznej Szkole Powszechnej w Kazanicach, a po maturze – w Publicznej Szkole Powszechnej w Królewie (powiat Morąg). Ukończyła ponadto kursy dla czynnych nauczycieli w celu uzyskania kwalifikacji pedagogicznych.

Zofia Wiercińska zawarła związek małżeński z Tadeuszem Kosewiczem w marcu 1953 roku. Przyszłego męża poznała podczas pracy w szkole w Królewie. Z tego związku urodziło się troje dzieci: 1) Roman (1954-), w przyszłości inżynier budownictwa i nauczyciel przedmiotów zawodowych w Opocznie; 2) Zdzisław (8 IX 1955- – 5 X 1955)⁷, 3) Mirosława (1957-) – inżynier budownictwa i nauczycielka języka niemieckiego.

W szczycieńskim LO Zofia Kosewicz pełniła funkcję kierowniczkę świetlicy. Trudno jednoznacznie określić, w jakim okresie się to działo, ale w przybliżeniu można podać, że chodzi o czas między 1 lutego a 31 sierpnia 1955. Następnie, po przeprowadzeniu się z rodziną do Lubawy, pracowała w tamtejszym Urzędzie Pocztowym (1962-1966). Kolejny etap zawodowy Zofii Kosewicz wiązał się z Opoczniem, gdzie w latach 1968-1976 była zatrudniona jako starsza księgowa Wydziału Finansowego przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, a po jego likwidacji – otrzymała etat samodzielnej księgowej Działu Rozliczeń Materiałowych i Produkcyjnych w Zakładach Przemysłu Wełnianego (1976-1989). Na emeryturę przeszła 28 listopada 1989 roku.

Zofia Kosewicz zmarła w piątek 9 listopada 2018 roku w Opocznie. Została pochowana na cmentarzu komunalnym przy ulicy Granicznej (kwatery 32) we wspólnej mogile z Tadeuszem Kosewiczem.

³ Józef Wierciński jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Grodzicznie (ID grobu 1055).

⁴ Eufemia Chechłowska jest pochowana na cmentarzu parafialnym w Działdowie.

⁵ Celestyn Wierciński jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Suszu (kwatery 2, rząd 50, numer grobu 14).

⁶ W Lubawie urodzili się dwaj Nauczyciele szczycieńskiego Liceum Ogólnokształcącego: ks. Władysław Łaniewski (1909-1993) i anglista Roman Kasproicz (1931-).

⁷ Zdzisław Kosewicz jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Lubawie (kwatery C 1, rząd 9, numer grobu 14).

Wspomnienia

Mirosława Magnuszewska (z d. Kosewicz)

Moja Mama

We wczesnym dzieciństwie Mama była przy nas zawsze: przez cały dzień, od rana do wieczora. Chrupiące bułeczki na śniadanie, desery po obiedzie, najczęściej w podwójnej wersji, bo mieliśmy z bratem różne upodobania, a w międzyczasie tzw. „cosie” (czyli coś słodkiego). Na spędzanie dnia nasza Mama też miała pomysły. Zawsze mieliśmy kolejne wydania ulubionych przez nas czasopism, najpierw był „Miś”, potem „Świerszczyk”, „Płomyczek”, „Płomyk”, no i książeczki z serii „Poczytaj Mi, Mamo”. Ja cieszyłam się z kredek, bo lubiłam rysować (pochwały Mamy, że pięknie, były bezcenne), mój brat natomiast uwielbiał majsterkować, więc nie mogło zabraknąć zestawu majsterkowicza. Pod okiem Mamy bawiliśmy się na podwórku, wspólnie chodziliśmy do parku miejskiego lub nad wodę, a w każdą niedzielę – całą rodziną na długie spacery za miasto.

Kiedy byliśmy już w wieku szkolnym, rozpoczęła się troska o naszą edukację. Oboje Rodzice cieszyli się z naszych sukcesów, niepokoiili przed maturą i egzaminami na wyższe uczelnie, martwili, czy znajdziemy dobrą pracę. Potem przeniosło się to na młodsze pokolenie. Z listów od Mamy dowiadywałam się, jak radzą sobie ich wnuki w Opocznie, np. o tym, jak dziadkowie trzymają kciuki za maturę wnuczki Karoliny czy za powrót do zdrowia wnuka Piotrka podczas jego pobytu w szpitalu. Potem otrzymywałam radosne wiadomości o ich pomyślnym zdaniu egzaminów dojrzałości i na studia. Ja z kolei relacjonowałam na bieżąco, co słyszeć u naszych dzieci w odpowiedzi na pytania i komentarze Mamy: jak Krzysio i Adze idzie nauka pisania i czy nadal mają same piątki i szóstki; jak Adze poszło na festiwalu piosenki harcerskiej; czy Krzyś w dalszym ciągu taki świetny z matematyki, a później: czy są już wyniki egzaminów maturalnych i na wyższe uczelnie.

Odkąd sama zostałam mamą, kierowałam się w wychowaniu dzieci tym, czego zaznałam od mojej Mamy w dzieciństwie: dużo ciepła, poświęconego czasu, zrozumienia, uzasadnionych pochwał (które w dzieciństwie bardzo pozytywnie wpłynęły na moją samoocenę), ale i krytycyzmu, jeśli to było potrzebne.

Od osiągnięcia pełnoletności Mama zawsze starała się o aktywność zawodową. Jeszcze przed zamążpójściem pracowała jako nauczycielka w Kazanicach i Królewie, później jako księgowa. Trudno powiedzieć, co ostatecznie przesądziło o zmianie profilu pracy Mamy. Wiemy, że świetnie radziła sobie z księgowością i była zadowolona ze swojego wyboru, ale pracę w szkolnictwie bardzo często i ciepło wspominała. Ucieszyła się, że ja zdecydowałam się na podjęcie drugich studiów, tym razem ze specjalnością pedagogiczną, i że dla mojego brata, pracującego długi czas

w budownictwie, udało się jej wyszukać ofertę pracy na stanowisku nauczyciela przedmiotów zawodowych w technikum, w którym pracował aż do emerytury i jeszcze cztery lata potem. Aktywność zawodowa była ważnym elementem życia Mamy, ale zorganizowanie letniego wypoczynku dla rodziny również stanowiło dla niej ważne wyzwanie.

Nasze wakacje były zawsze wspaniałe, wykorzystane co do dnia. Jeździliśmy na kolonie lub obozy (ja wędrownie, brat sportowe) i na wczasy rodzinne. Co najmniej miesiąc spędzaliśmy całą rodziną w rodzinnych stronach Mamy, wśród pięknych lasów i jezior, pól usłanych zbożem i ukwieconych łąk z bajecznie pięknymi bocianami. Zabawy z kuzynostwem, ale i pomoc w żniwach (tu wykazywał się raczej brat), sprawiały nam zawsze wiele radości i pozostawiały cudowne wspomnienia. Nic dziwnego, że Mama z uwielbieniem i tęsknotą opowiadała nam o swoim szczęśliwym dzieciństwie w pięknej, otoczonej lasami wsi położonej na terenie obecnego Welskiego Parku Krajobrazowego w pobliżu Jeziora Kiełpińskiego. Bardzo ciepło wspominamy też wakacyjne odwiedziny u dziadków i wujostwa w Warszawie, gdzie również mieliśmy wspaniałych towarzyszy do zabaw.

Dbłość Mamy o utrzymanie więzi rodzinnych zaprocentowała w naszym dorosłym życiu. Chociaż mieszkamy w różnych częściach Polski, mamy ze sobą kontakt. Teraz, kiedy przygotowując biogram, zwracałam się z prośbą o informacje czy zdjęcia dotyczące rodzeństwa Mamy, reakcja była natychmiastowa. Z rodziną Taty jesteśmy również w stałym, bliskim kontakcie.

Kiedy byliśmy już dorośli, wielką przyjemnością dla nas, naszych współmałżonków i dzieci, były wspólne spotkania u Rodziców. Mama przygotowywała zawsze najlepsze potrawy i wypieki tak, żeby dogodzić gustom i dzieci, i wnucząt, co wszyscy zawsze doceniali. Podczas tych spotkań dzieci miały okazję do wspólnej zabawy a my – do rozmów i na poważnie, i na wesoło. Zostały w pamięci przekomarzania rodziców, w których pobrzmiwały regionalne akcenty. Tata lubił np. przy okazji takich spotkań dorzucić: „W Opocznie to się dycht⁸ odpocznie” (dialekt warmińsko-mazurski), a Mama na to: „A obiad Tadzińka ugotował? A ciasto upiekł? A?” (dialekt kresowy). Albo Tata: „Omal bym się nie obalił”, a Mama doń po rosyjsku: „Postarieł ty niemnożko, postarieł”⁹.

Mama lubiła przy takich okazjach wspominać rodzinne zjazdy w Rynku, za którym do końca życia tęskniła. Mój brat planował nawet wspólny wyjazd na Warmię, żeby odwiedzić tam rodzinę jak za dawnych czasów, ale nie zdążyliśmy tego niestety zrealizować. Rodzice odeszli za wcześnie, dla najbliższych zawsze jest to za wcześnie. „Żałoba” związana z Mamą rozpoczęła się jeszcze za jej życia. Zmagania z chorobami oraz kłopoty z koncentracją i pamięcią w ostatnich latach

⁸ Zapożyczone z języka niemieckiego słowo „dicht” w regionie poznańskim jako „dycht” jest przysłówkiem w znaczeniu „całkiem, zupełnie”, a w gwarze na obszarze Warmii i Mazur – przymiotnikiem w znaczeniu „duży”, „gęsty”. Przypis – G.O.

⁹ Z ros. «Постарел ты немножко, постарел» – „Zestarzałeś się trochę”. Przypis – G.O.

osłabiły zauważalnie jej siły witalne i zmieniły pogodne usposobienie. A jednak nawet w końcowej fazie życia Mama okazywała swój optymizm, była wdzięczna za każde dobre słowo, za umilanie dni rozmowami i spacerami, zadowolona z dzieci i wnuków, szczęśliwa, że doczekała narodzin prawnuczki.

Agnieszka Górka (z d. Magnuszewska)

Moja Babcia

Moje pierwsze wspomnienia o Babci Zosi związane są z wierszykami, które mówiłam z pamięci – były tam zarówno dziecięce rymowanki, np. „Chory kotek” Jachowicza, oraz wyimki z klasyki literatury, np. „Dziad i baba” Kraszewskiego. Tak jak w wypadku wszechstronnych zainteresowań Dziadka, wydawało nam się czymś naturalnym, że Babcia zna chyba wszystkie wierszyki świata i dopiero teraz, gdy sama jestem matką, doceniam wartość tej umiejętności i ją kontynuuję.

Inne mocne wspomnienie o Babci to jej wartości. Przypominała nam o poszanowaniu rodzinnych więzi i tradycji, staranności, dbałości o zdrowie, szacunku do pracy. Dla dzieciaka nie zawsze było to zrozumiałe i ekscytujące. Dorosłość pokazała, że Babcia często miała rację.

Lubiliśmy bardzo odwiedzać Dziadków. Podobnie jak w rodzinnej miejscowości, także i w Opocznie czekała stała paczka kolegów i koleżanek, ulubione place zabaw czy trzepaki do robienia fikołków. Zachwycaly sensorycznie wyprawy na prawdziwy wiejski targ i barwność ludowych strojów, które starsze opocznianki wdziewały na siebie nie tylko przed pójściem do kościoła. Wraz z babcią witaliśmy, przy jej entuzjazmie i dumie ze swojego miasta, kolejne zdobycze kapitalizmu: bazarek i lokalny „Manhattan” – sklepiki prywaciarzy, markety.

Babcia miała właśnie taki entuzjastyczny stosunek do wszystkiego, co dobre w nowoczesności. Cechował ją talent do podchwytywania młodzieżowych powiedzonek, twórczego modyfikowania naszych dziecięcych żartów. Gdy teraz mój syn tworzy pierwsze kalambury językowe, ze zdziwieniem i miłością dostrzegam w jego oczach ten sam filuterny blask, który w takich chwilach pojawiał się w oczach Babci. Takie rzeczy dostrzega się z wiekiem. Podobnie jak wartość tożsamości lokalnej: Babcia, Warmiaczka, mówiła z akcentem, w emocjach lub dla dyskrecji przełączała kody na język niemiecki, używała dialektalnych słów. Dopiero wiedza językoznawcza pozwoliła mi w pełni zachwycić się tym bogactwem, świadczącym o trudnej i pięknej historii ziem, skąd pochodziła Babcia.

Z ostatnich miesięcy życia Babci najintensywniej pamiętam jej wzruszenie, gdy ktoś wspominał coś o Bogu, o Jego miłości do ludzi. Miałam wrażenie, że chociaż na tym etapie życia miała problemy z zapamiętywaniem czy postrzeganiem, mimo wszystko w takich momentach widziała więcej. Mam wielką nadzieję, że i Ona, i inni nasi zmarli bliscy, zobaczyli już To, co wtedy ujrzeli.

ANEKS FOTOGRAFICZNY¹⁰

RODZINA



Ryc. 1. Rodzice Zofii Wiercińskiej: Anna i Józef.



Ryc. 2. Zdjęcie ślubne Mieczysława Wiercińskiego.

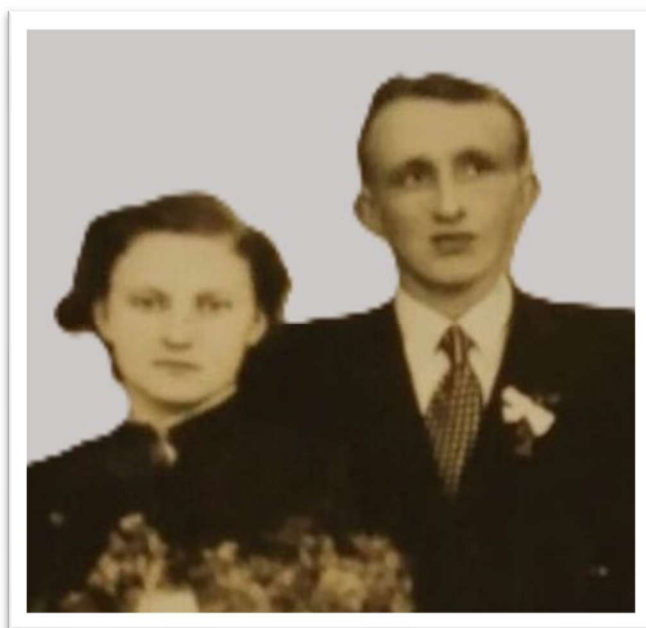
¹⁰ Ryciny bez podanego źródła pochodzą z archiwum rodzinnego Państwa Kosewiczów i Magnuszewskich.



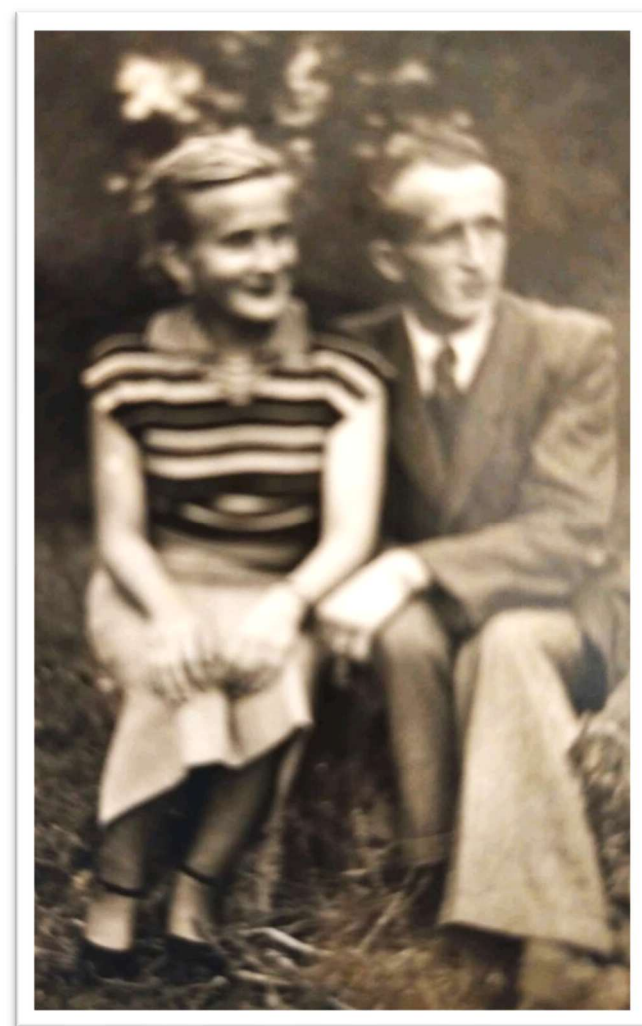
Ryc. 3. Zdjęcie ślubne Józefa Wiercińskiego (1948).



Ryc. 4. Zdjęcie ślubne Eufemii Chechłowskiej (1947).



Ryc. 5. Celestyn Wierciński z żoną.



Ryc. 6. Zofia Wiercińska z bratem Celestynem

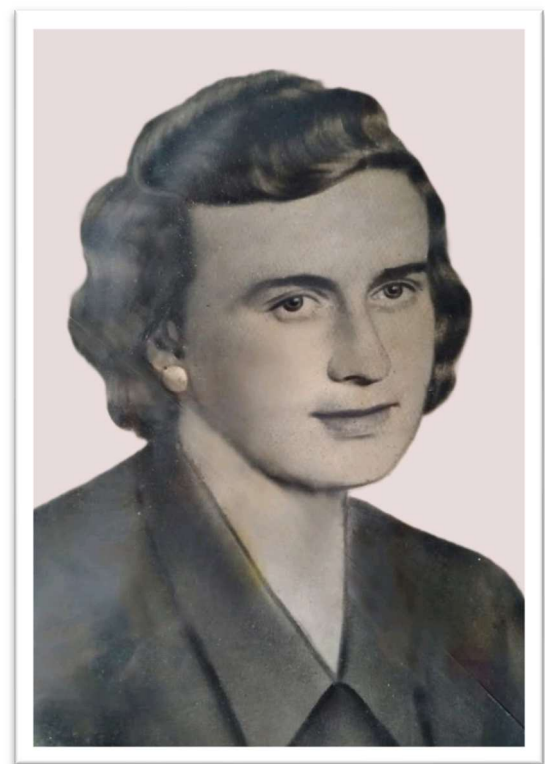


Ryc. 7. Zofia Kosewicz podczas nauki jazdy na motorze.

PORTRETY



Ryc. 8. Zofia Wiercińska (1951).

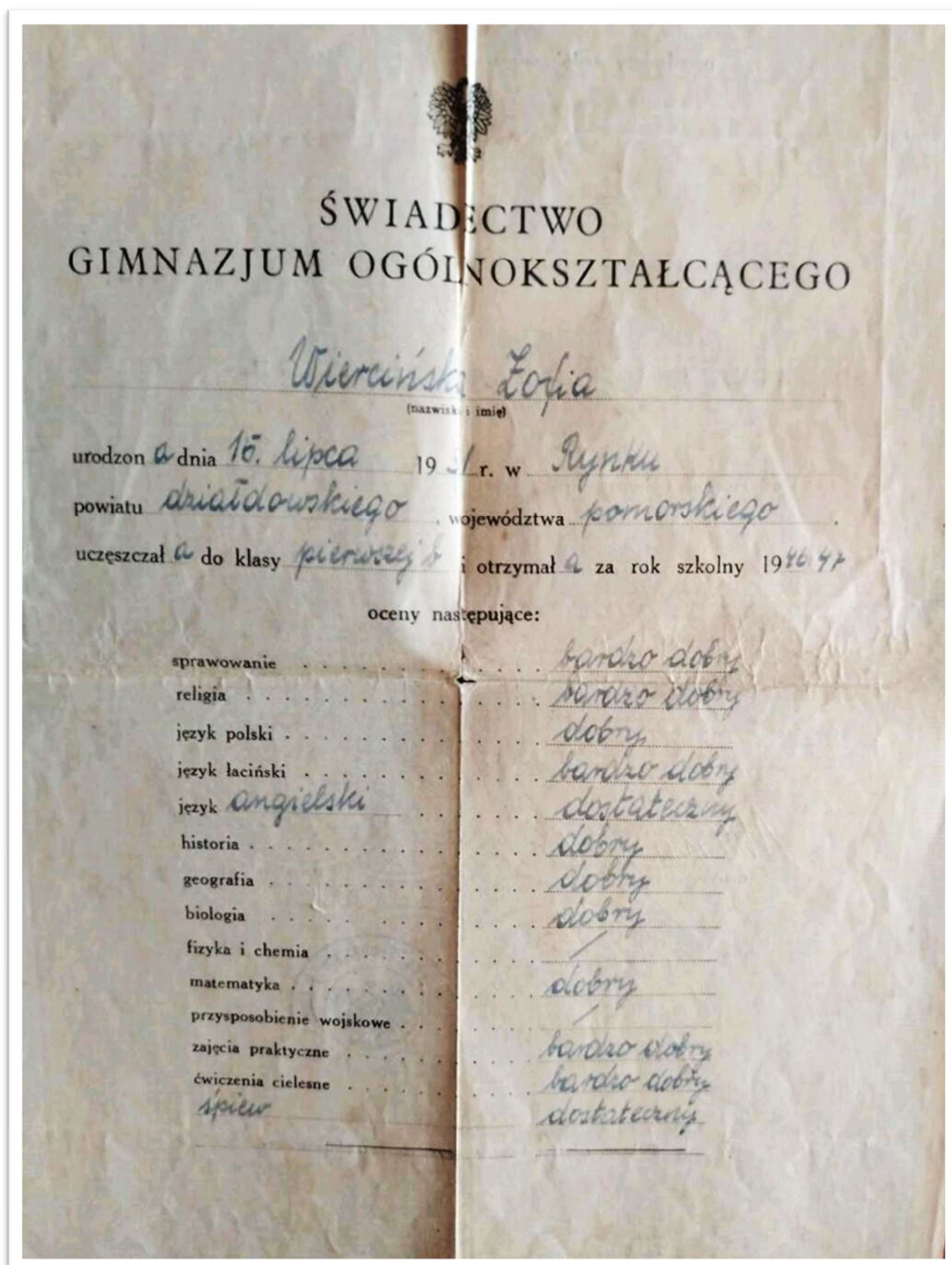


Ryc. 9. Zofia Kosewicz (po 1953).

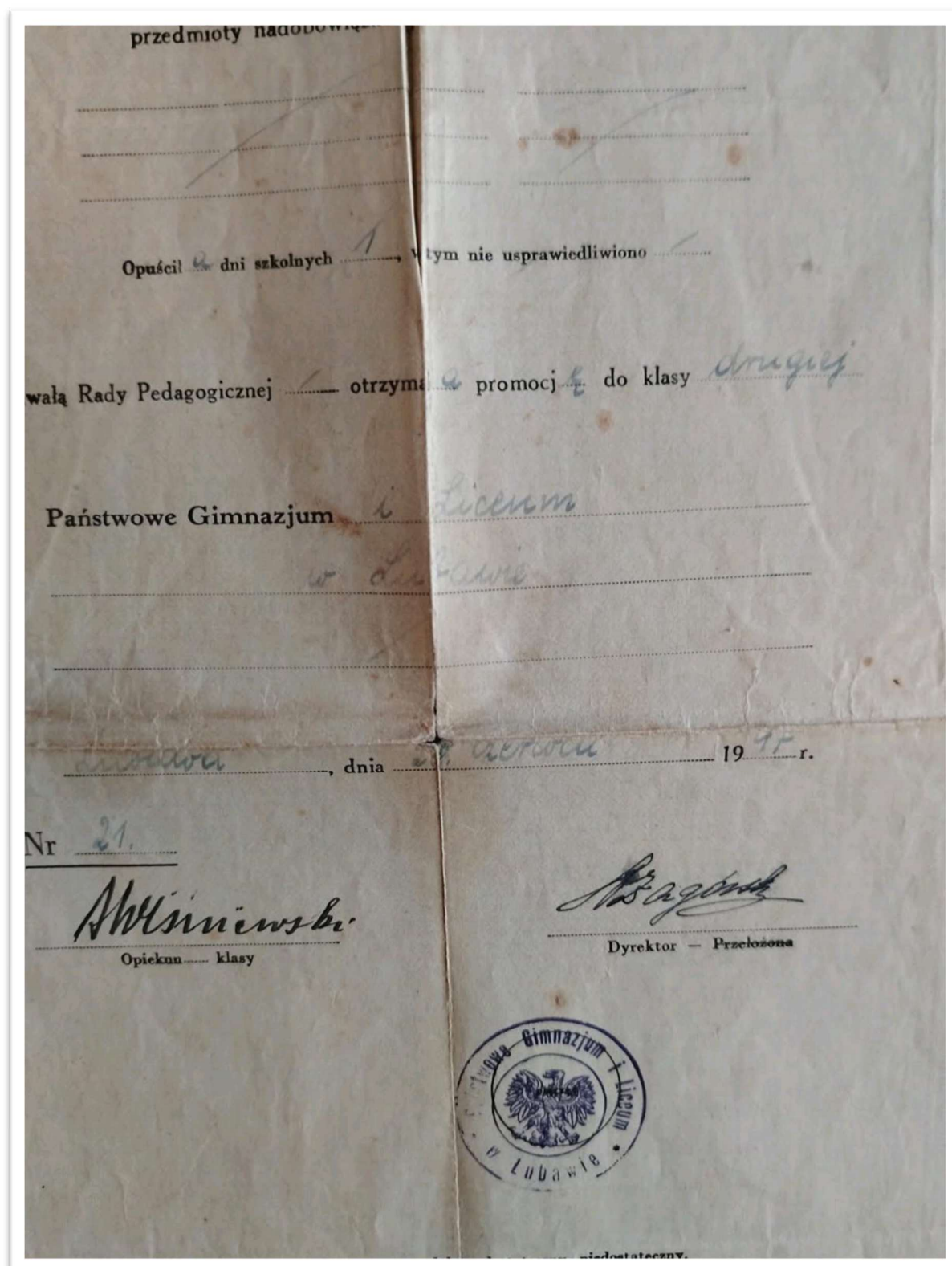
EDUKACJA



Ryc. 10. Współczesny widok na budynek Publicznej Szkoły Powszechnej w Ostaszewie, do której uczęszczała Zofia Wiercińska.



Ryc. 11. Strona pierwsza świadectwa Zofii Wiercińskiej, uczennicy Gimnazjum Ogólnokształcącego w Lubawie (r. szk. 1946/1947).



Ryc. 12. Strona druga świadectwa Zofii Wiercińskiej, uczennicy Gimnazjum Ogólnokształcącego w Lubawie (r. szk. 1946/1947).



Ryc. 13. Strona pierwsza świadectwa dojrzałości Zofii Wiercińskiej, uczennicy Liceum Ogólnokształcącego w Lubawie (r. szk. 1950/1951).

Kurs LETNI - WAKACYJNY
dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych

Nr 37/III

Zaświadczenie

Obyw. WIERCIŃSKA Zofia
czynny (a) w szkole powszechnej w Mazanich
powiat Nowe Miasto urz. dnia 15.VII.1931
w Rynku województwo pomorskie
uczęszczał(a) od dnia 3. lipca 50 r. do dnia 30. lipca 50 r. na

Kurs letni wakacyjny
III. rok nauczania

dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli zorganizowany na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 24 września 1945 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 5, poz. 207) oraz zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Oświaty z dnia 11 lutego 1946 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 2, poz. 50) wykonał (a) przewidziane prace.

Grudziądz, dnia 30. lipca 50 r. 194



Kierownik Kursu
Therchy
Mgr. J. Radecki

*Pracowni Grudziądz 152 - 1000 - 1 49.

Ryc. 14. Zaświadczenie z 30 VII 1950 o ukończeniu przez Zofię Wiercińską „Kursu letniego-wakacyjnego dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych”.

Kuratorium
Okręgu Szkolnego Olsztyńskiego
w Olsztynie

Kurs wakacyjny dla czynnych niekwalifikowanych
nauczycieli szkół powszechnych.

Z a ś w i a d c z e n i e

Obywatel *Wiercińska Zofia*
czynny w szkole powszechnej *o. 1 naucz.* *Wroblew*
powiat *Mors* urodzona dnia *15. VII* 19*34* r.
w *Rychnów, gm. Świdów* województwo *Olsztyńskie*
uczęszczał od dnia *2 lipca* 1957. do dnia *28 lipca* 1957 r.
Kurs wakacyjny *czwartego* stopnia dla
czynnych niekwalifikowanych nauczycieli, zorganizowany na podsta-
wie zarządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 14 września 1945 r./Dz.
Urz.Min.Ośw. Nr 5, poz.207/ oraz zgodnie z okólnikiem Ministerstwa
Oświaty Nr 22 z dnia 16 czerwca 1947 r. II K.N.-3097/47, wykonał
przewidziane prace i złożył przepisane kolokwium
z wynikiem *dobrym*
Olsztyn, dnia *28 lipca* 1957.. Kierownik Kursu
W. Munk

Ryc. 15. Zaświadczenie z 28 VII 1951 o ukończeniu przez Zofię Wiercińską
„Kursu wakacyjnego dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych”.

Kurs ZIMOWY - WAKACYJNY
dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych

Nr 24/III.

Zaświadczenie

Obyw. WIERCINSKA Zofia

czynny(a) w szkole powszechnej w Zasaniecach

powiat Nowe Miasto urodz. dnia 15.VII.1931 r.

w Ryńsku województwo pomorskie

uczęszczał(a) od dnia 27,grudnia 1950 r. do dnia 6.stycznia 1951 r. na

Kurs Zimowy - wakacyjny
III. rok nauczania

dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli zorganizowany na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 24 września 1945 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 5, poz. 207) oraz zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Oświaty z dnia 11 lutego 1946 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 2, poz. 50) wykonał(a) przewidziane prace.

[Signature]

Grudziądz, dnia 6.stycznia 1951 r. 194

Kierownik Kursu
[Signature]
/ Mgr.J.Radecki /

„Prasa Grudziądz 152 - 1000 - 1.49.

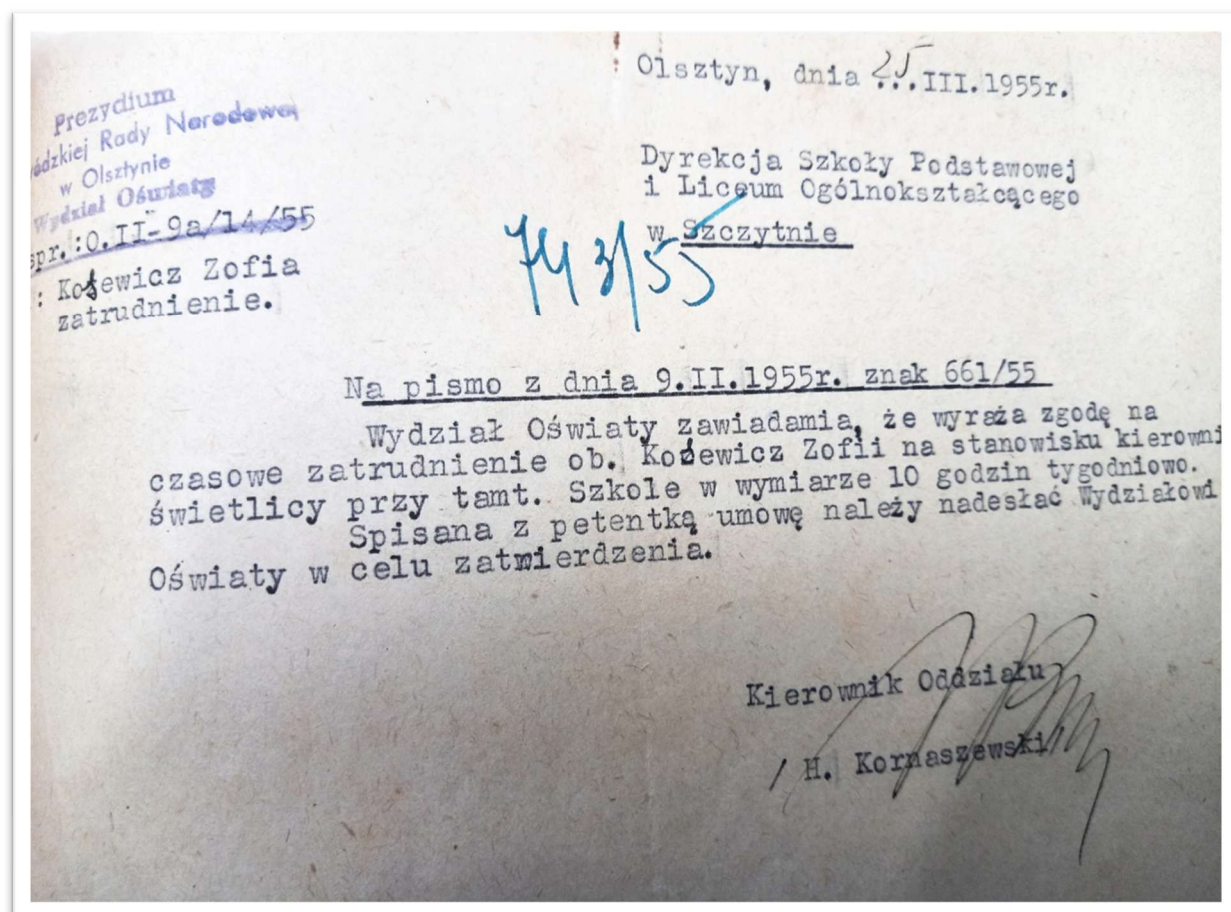
Ryc. 16. Zaświadczenie z 6 I 1951 o ukończeniu przez Zofię Wiercińską „Kursu zimowego-wakacyjnego dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych”.

Z ŻYCIA SZKOŁY



Ryc. 17. Widok na budynek szkoły, w której w latach 1946–1970 funkcjonowały Szkoła Podstawowa nr 1 oraz Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących. Tutaj w pierwszej połowie 1955 roku Zofia Kosewicz była kierowniczką świetlicy Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego.
Szczytno, ul. Jana Kasprowicza 1.

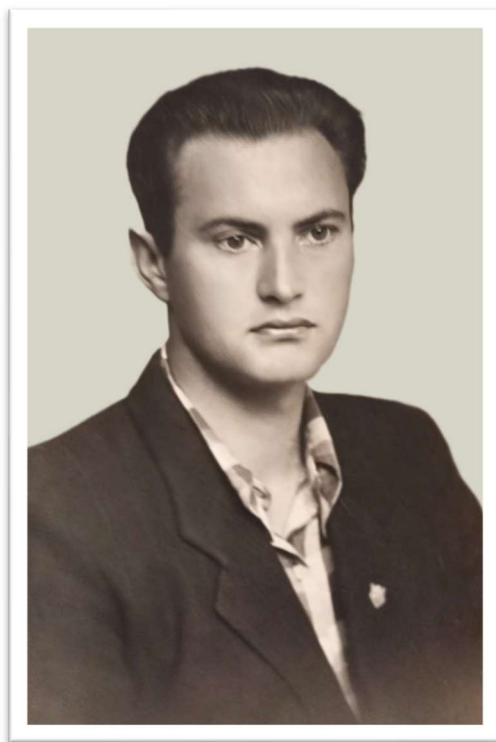
Źródło: Archiwum Liceum Ogólnokształcącego w Szczytnie



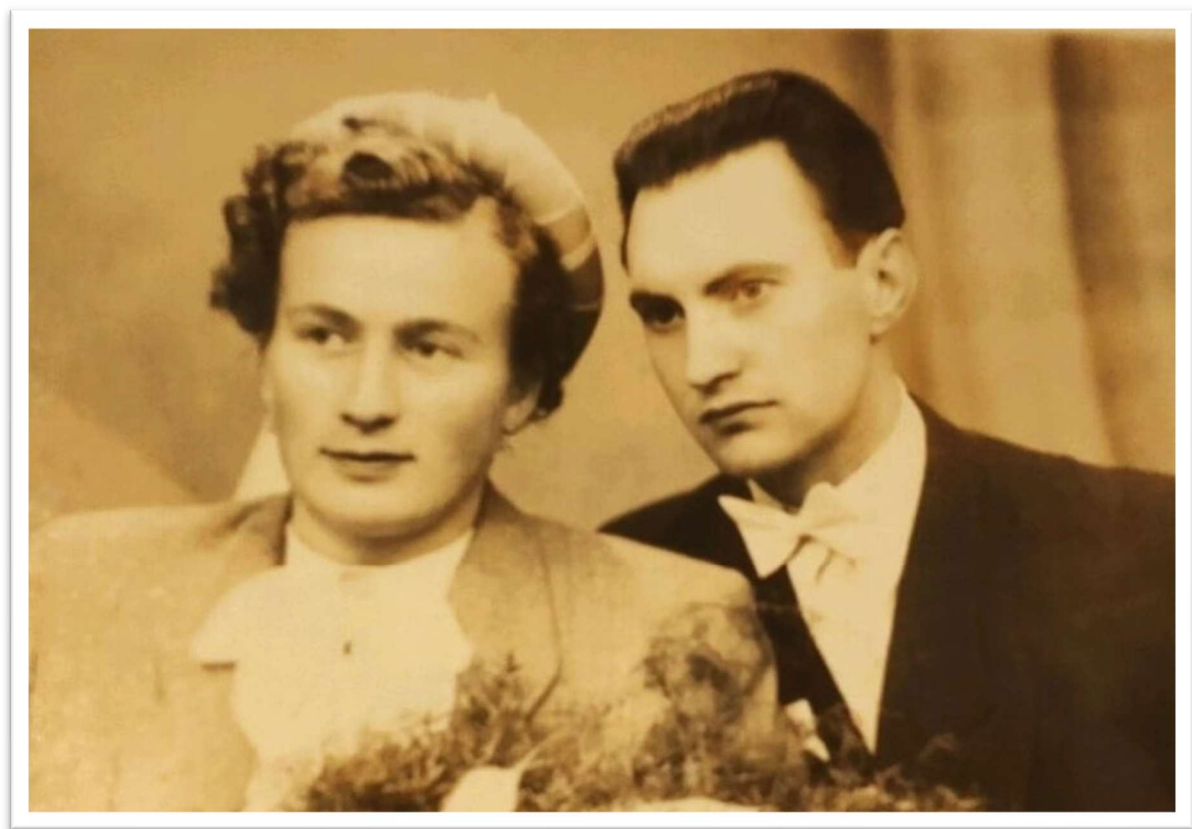
Ryc. 18. Pismo w sprawie zatrudnienia Zofii Kożewicz jako kierowniczkii świetlicy (25 III 1955).

Źródło: Archiwum Liceum Ogólnokształcącego w Szczytnie

PRYWATNIE



Ryc. 19. Tadeusz Kosewicz (lata 50. XX w.)



Ryc. 20. Zdjęcie ślubne Zofii i Tadeusza Kosewiczów (1953).



Ryc. 21. Rodzina Zofii i Tadeusza Kosewiczów na spacerze (1959).



**Ryc. 22. Rodzina Państwa Kosewiczów (od lewej):
matka Zofia, córka Mirosława, syn Roman, ojciec Tadeusz.**



Ryc. 23. Zdjęcie rodzinne (od lewej): Zofia Kosewicz, Tadeusz Kosewicz, córka Mirosława Magnuszewska, zięć Marek Magnuszewski, wnuczeta — Agnieszka i Krzysztof Magnuszewwscy (1993).



Ryc. 24. Rodzina Państwa Kosewiczów na spacerze (od lewej):
Zofia, syn Roman, Tadeusz, córka Mirosława. Przed nimi — wnuk Krzysztof.



Ryc. 25. Rodzina Państwa Kosewiczów.
Na ławce (od lewej): wnuczka Karolina, Zofia, Dorota — narzeczona wnuka Piotra.
Stoją (od lewej): syn Roman, Tadeusz, wnuk Piotr. Opoczno, 2015.

MIEJSCE SPOCZYNKU



Ryc. 26. Mogiła Zofii i Tadeusza Kosewiczów na cmentarzu komunalnym w Opocznie (ul. Graniczna).

Autor fotografii: Beata Dębowska



**Ryc. 27. Tablica inskrypcyjna na mogile Zofii i Tadeusza Kosewiczów
na cmentarzu komunalnym w Opocznie (ul. Graniczna).**

Autor fotografii: Beata Dębowska

*Tekst autoryzowali Mirosława Magnuszewska (z d. Kosewicz) i Roman Kosewicz
Archiwalny materiał kadrowy LO zeskanowała Irena Dobryłko
Biogram napisał i całość opracował dr hab. Grzegorz Ojcewicz*